

List Georga Pinette do Brunona Schulza z 29 sierpnia 1937 roku

Georg Pinette
Via Guerrini 9
Milano, 29. 8. 37.

Pan
Bruno Schulz
D r o h o b y c z
ul. Floriańska 10

Wielce Szanowny Panie Schulz,

piszę z polecenia pani dr Chasin¹, która poleciła mi Pańskie ostatnie dzieło *Sklepy cynamonowe* jako ewentualnie odpowiednie do wydania włoskiego.

Jestem tu w dość dobrych stosunkach z kilkoma poważnymi wydawnictwami włoskimi i byłbym rad, gdyby mi się udało uczynić coś dla ulokowania Pana pracy. Nie mając lektorów polskich, wydawcy włoscy nie są w stanie wydać opinii – toteż może byłoby wskazane, gdyby przesłał mi Pan krótkie *exposé*² swojej książki po niemiecku³, albo jeszcze lepiej – po francusku. Poza tym może zechciałby Pan powiadomić mnie, czy prawa autorskie na Włochy są jeszcze wolne.

W oczekiwaniu łaskawej odpowiedzi pozdrawiam Pana

Z poważaniem

Georg Pinette

-
- 1 Mowa o Marii Chazen – Maria Rey-Chazen *vel* Rey-Chasin (1900–1966) – wybitna pianistka, przyjaciółka Schulza, siostra Georges’a Rosenberga; przed drugą wojną światową mieszkała w Łodzi, po wojnie – w Nowym Jorku. Urywki jej wspomnień, przekazane przez Jerzemu Ficowskiemu w 1965 roku w trzech kolejnych listach z Nowego Jorku, zawierają sporo interesujących szczegółów, są istotnym przyczynkiem do biografii pisarza, jak również do losów jego zaginionej korespondencji z autorką tych wspomnień.
 - 2 *exposé* – (fr.) – objaśniająca prezentacja (przypis J.J.).
 - 3 Tekst niemieckiego oryginału *Exposé* – w postaci kopii kserograficznej maszynopisu z własnoręcznymi poprawkami Schulza – przekazał mi Jorge Pinette z Argentyny w 1973 roku. Maszynopis ten otrzymał pocztą od Schulza, którego w 1937 roku poleciła mu przyjaciółka pisarza, Maria Chazen

w związku ze staraniami o włoskie wydanie *Sklepów cynamonowych*. Starania te nie odniosły skutku. Oto cały tekst *Exposé*, w przekładzie Jerzego Ficowskiego:

Bruno Schulz

Exposé o książce Brunona Schulza *Sklepy cynamonowe*

W książce tej podjęto próbę wydobycia dziejów pewnej rodziny, pewnego domu na prowincji, nie z ich realnych elementów, zdarzeń, charakterów czy prawdziwych losów, lecz poszukując ponad nimi mitycznej treści, sensu ostatecznego owej historii.

Autor odnosi wrażenie, że nie sposób osiągnąć najgłębszego dna biografii, ostatecznego kształtu losu poprzez opisywanie zewnętrznego życiorysu ani poprzez analizę psychologiczną, choćby nawet docierała jak najgłębiej. Te ostateczne dane ludzkiego życia leżałyby raczej w zupełnie innej dymensji duchowej, nie w kategorii faktów, lecz w ich duchowym sensie. Życiorys wszakże, który mierza do wyjaśnienia własnego sensu, wyostrzony na własne znaczenie duchowe, jest niczym innym jak mitem. Ta mroczna, pełna przeczuć atmosfera, owa aura, która zagęszcza się wokół każdej historii rodzinnej i mitycznie niejako rozświetla ją błyskawicą – jak gdyby zawarta tam była ostateczna tajemnica krwi i rodu – otwiera poecie dostęp do tego drugiego oblicza, do tej alternatywy, tej głębszej wersji historii.

Tu autor czuje się bliski odczuciom Antyku, sądzi, że swoją kreację, swe fantazjowanie i snucie wywiódł z pogańskiego pojmowania życia, jak to już dla starożytnych genealogia własnego rodu pogrążała się w micie po odejściu drugiej czy trzeciej generacji, a wzrok obrócony wstecz dostrzegał historię rodziny, znajdującą swe rozwiązanie w mitologii.

Jednakże to, co zostało przedstawione w tej książce, to bynajmniej nie żadna kulturowo utwierdzona w dziejach, historycznie przypieczętowana mitologia. Elementy tego mitologicznego idiomu wypływają z owej mrocznej krainy wczesnych fantazji dziecięcych, przeczuć, lęków, antypacji owego zarania życia, które stanowi właściwą kolebkę mitycznego myślenia. Warto było tę mityczną mgłę zgęścić do spójnego, pełnego sensu świata legend, pozwolić, by dojrzewiała do pewnego rodzaju osobistej i prywatnej mitologii, nie zatracając przy tym autentycznego podłoża.

W centrum akcji widzimy „ojca”, zagadkową postać, kupca z profesji, który przewodząc gromadzie ciemnych i ryżowłosych subiektów, stoi na czele sklepu materiałów bławatnych. Widzimy go droczącego się w wiecznej gonitwie, z głębokim niepokojem w sercu o wieczną tajemnicę, bezustannie atakującego i molestującego za pomocą najryzykowniejszych eksperymentów istotę rzeczy. Pisane było temu srodze doświadczonemu, prześladowanemu przez los mężowi pielęgnować samotnie swe medytacje o zbawieniu świata pośród tępego i obojętnego otoczenia, nieczułego na jego troski metafizyczne, załamać się nieomal pod naporem metafizycznej misji. Jego problematyczne i kacerskie eksperymenty dotyczą korzeni tajemnicy świata. Nieustannie kusi go to, by manipulować występną dłońią przy tajemnych węzłach spoistości świata, przebieierać palcami, łaskotać jego zagadkę w najwrażliwszym miejscu i prowokować.

Ojciec nieprzeliczonego ptasiego rodu, wyhodowanego przezeń w pomieszczeniach ustronnego mieszkania, dozwala kolorowym kluczom pawi, bażantów i pelikanów odlatywać z okien w wieczorny krajobraz – ośrodek ich wędrówek, wirów i kołowań, aż jego arcywróg, Adela, pokojówka w tym domu, rozprasza tę mrowiącą się ptasią chmarę, na cztery wiatry. Po tej kłęsce poczyna on powoli zanikać, usycha – co dzień mniejszy, w opustoszałych pokojach, wśród beztroskiej zabawy, niedorzecznej paplaniny i poćwierkiwania, stopniowo zawierusza się w izbach wielkiego mieszkania swych krewnych, zachowując być może jakiś rodzaj pozorów życia w postaci wypchanego starożytnego kondora, a potem pewnej nocy zjawia się z krótką wizytą u matki jako komiwojażer podróży w sprawach handlowych.

W odwiecznym sporze z karakonim rodem, który pewnego dnia załaził mieszkanie swym czarnym rojowiskiem, zostaje niepostrzeżenie wpłątany przez trawiącą go nienawiść w owe labirynty uczuć, gdzie wstręt przedzierzga się w niesamowity powab – i stopniowo przyjmuje maniery i tryb życia tego znieprawionego plemienia. Autor co raz to pozwala mu wracać do siebie z tych jego przemian i wkrótce widzimy go znowu, prowadzącego wykład o marionetkach, manekinach i „heretyckiej demiurgii” przed audytorium małych szwaczek, uczoną dysertację, w której kwestionuje wyłączne prawo Demiurga do kreacji i rozważa metodami źródłowymi i kacerskimi proces powstawania życia.

Tak autor pozwala mu iść jego osobliwą drogą od przygody do przygody, od klęski do klęski, w otoczeniu innych postaci i zdarzeń tej książki, okolonemu barwnym pejzażem, który we wciąż nowych konfiguracjach towarzyszy jego poczynaniom.

Tekst listu oraz przypisy według wydania: Bruno Schulz, *Dzieła zebrane*, tom 5: *Księga listów*, zebrał i przygotował do druku Jerzy Ficowski, uzupełnił Stanisław Danecki, Gdańsk 2016. Przypisy oznaczone inicjałami S.D. opracował Stanisław Danecki, J.J. – Jerzy Jarzębski.